Ner 193. ROK 1838. SOBOTA 25 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i swiat uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace złp. 10 miesięcznie złp. 4.

Imiona rzymskie
Jutro Rozy i Zet.

Imiona sławiańskie.
Jutro Włastimira.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne

Dzień godzina	Barometr do 0 q R. red. w miarze Paryzkiej	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
6	27" .'' 657	† 9°, 5	4" 07	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
24 2	2, 587	+ 14. 4	3, 31	„ słaby	Pogoda z chmurami	
10	3, 316	† 9. 8	3 75	„ mocny	„	Deszcz

Cześć Polityczna.

— *Warszawa* 19 *Sierpnia.* —

Dzisiejsze gazety zagraniczne donoszą, że N. Cesarz J. wyjechał z Cieplic d. 10 b. m. do Monachium.

— *Odessa* 27 *Lipca* (8 *sierpnia.*) —

Baron de Barante, poseł francuzki w Petersburgu, przybył d. 12 (24) lipca do Syra, wraz z małżonką swoją i córkami; poseł zamierza zabawić dni kilka w Atenach i Konstantynopolu, a następnie 4 sierpnia przyjechać do Odessy na statku parowym *Cesarz Mikołaj.*

Według najnowszych otrzymanych tu z Grecyi doniesień, wiadomość o grassującém w niektórych miejscach tego królestwa morowem powietrzu i cholerze, szczęściem okazała się bezzasadną. Stan zdrowia w całéj Grecyi w ogólności jest zaspakajającym.

Donoszą z Ekaterynosławia, 14 (26) lipca: «Noworossyjski i bessarabski jenerał-gubernator hrabia Woronców, przybył wczoraj do naszego miasta, i tegoż dnia, w towarzystwie pułkownika inżenierów Szypowa, zwiedził ukończone roboty około pierwszego progu Dniepru; pod głównym kierunkiem i stósownie do planu tego inżeniera, wykonywa się ogólne oczyszczenie téj rzeki od zatorów.»

— *Paryż* 11 *Sierpnia.* —

Pomiędzy Neuilly a Bruxellą, panuje niezwykły bieg gońców, a wczoraj pojechał do Belgii, niedługo po wyprawieniu tamże gońca, pan Debalivet, urzędnik ministerstwa wojny. Mówią, że rząd nasz chcąc sobie zaskarbić powolność rządu angielskiego w interesach Belgii, dał mu poznać, że będzie wzajemnym względem Egiptu, co podobno zostało dobrze w Londynie przyjęte.

Niepogoda przeszkadza żniwom w większéj części kraju francuzkiego, podobnie jak w Niemczech. Jeżeli tak dłużéj potrwa, tém smutniejsza oczekuje nas przyszłość.

Z Corrientes (w kraju Paraguay), otrzymano tu list od znanego wędrownika A. Bonpland, daty 28 marca, z doniesieniem, że dobrze mu się powodzi i nieprzestaje powiększać swych zbiorów. O śmierci dyktatora Francia, nic nie wspomina, widać więc że puszczona niedawno wieść o niéj, była mylną.

Do Brest przybył na okręcie *Cuirassier*, pan Deffaudis, sprawujący interesa francuzkie w Mexyku. Blokada nieustaje dotąd, wstrzymano się atoli od uderzenia na warownię St. Jean d'Ulloa, ze względu, iż jéj zdobycie przez dwie tylko fregaty i cztéry brygi wojenne, nie jest pewne, mogłoby nawet być dla marynarki szkodliwe.

Eskadra admirała Gallois, zostaje podobno tak długo pod Tunis, dopóki flota sułtańska niewróci do Dardanellów. Widać więc, że jest wyłącznie przeznaczona do baczenia na tę ostatnią.

Niedawno zawinął do Bordeaux z Pondichery trzyżaglowy statek *Edouard*, na pokładzie którego znajdowały się cztéry bajadery z wielkiéj pagody Dssagornaut. Te tancerki, którym towarzyszy trzech muzycznych artystów indyjskich, przybyły właśnie do Paryża. *Courrier de Bordeaux* pisząc o nich, powiada, iż są niezawodnie w stanie nie jednemu głowę zawrócić. Ich oblicze ma w sobie coś uderzającego, coby trudno opisać było. Ognisto czarne zrzenice, pływając w błękitném oku, rzucają wejrzenia, któreby wyższą nad człowieka istotę na pokuszenie powiodły. Sztuka pieszczoty jest u nas w stosunku do nich jeszcze w kolebce, tak dalece iż wszystkie bez różnicy kokietki paryzkie lekcye od nich brać winny. Z godnym podziwienia skutkiem umieją one rozmowę ócz prowadzić. Tylle, przełożona kapłanek w w pagodzie, towarzyszy w tymże charakterze i przybyłym tutaj bajaderkom. Ma ona wejrzenie ponure, ale spokojne. Wielki obowiązek spoczywa na niéj, bo przyrzekła przywieść z powrotem do Indyi, powierzone sobie kapłanki wielkiego Bramy, wolne od miłości chrześcijanina i od przeniewierzenia się w obowiązkach czystości, zacoby śmiercią na stósie płomieni każda z nich przypłaciła.»

— Londyn 7 Sierpnia. —

Słychać, że królowa mianowała posłem swym nadzwyczajnym na czas koronacyi Cesarza austryackiego w Medyolanie, xięcia Devonshire.

Cały tydzień poprzedzający deszcze padały ciągle, co szkodliwy wpływ wywiera na żniwa.

Piszą z Buenos-Ayres, że Francuzi ciągle blokują rzekę La Plata, że nie ma nadziei do załatwienia dobrowolnego sporów, póki teraźniejszy gubernator Rosas nie będzie usunięty.

Poseł francuzki w Mexyku baron Deffaudis, miał przed oddaleniem się swojém podać drugie ultimatum rządowi mexykańskiemu, w którém wyraża, że jeżeli przed 3 lipca żądania Francyi załatwione nie będą, każe uderzyć na Veracruz.

— Dnia 10 *Sierpnia. —*

Niepomyślne doniesienia z prowincyj i różnych stron królestwa, mały dowóz zboża i znaczne poszukiwanie takowego, sprawiły w tych dniach nowe pod wyższenie ceny po 2 szyl. (4 złp.) na kwarterze, nietylko na krajowem ale i na zagranicznem, które pod kluczem rządowym zostaje.

Xiąże Wellington wydał jedenasty tom swych depeszy, którego ogłoszenie z powodu obecności marszałka Soulta, wstrzymane zostało. Ten tom obejmuje właśnie szczegóły dotycząca bitwy pod Tuluzą, któréj wygranie przypisują sobie Anglicy.

Donoszą z Malty pod d. 25 lipca, że admirał Sir R. Stopford, stoi niedaleko téj wyspy z angielską eskadrą, liczącą 5 okrę-

tów liniowych, 2 fregaty, 1 bryg i 1 statek parowy.

Według doniesień z Halifax, potęga morska Anglii na stanowisku przy Ameryce północnéj i przy wyspach Bermudes, składała się z 32 okrętów wojennych, liczyła oraz 10,200 ludzi i 1160 dział.

— *Z Bruxelli* 6 *Sierpnia* —

Odpowiedź króla dana deputacyi luxemburgskiéj, brzmi w następujących wyrazach: »Panowie, nie potrzebuję wam powtarzać, w jak trudnych znajdujemy się okolicznościach; bądźcie jednak przekonani o największéj gorliwości w sprawie obywnteli luxemburgskich. Stosunki polityczne z związkiem niemieckim, położenie to, jakim już nadmienił deputacyi limburskiéj, najbardziéj utrudniają. Podwójnemu ulegamy wpływowi. Z jednéj strony stoi pięć mocarstw, z któremi weszliśmy w układy, z drugiéj, związek niemiecki, ciało, pod pewnym względem nietykalne, mogące zarówno działać jak i rzeczone mocarstwa, za obrębem granic swoich. Trudno zaprzeczyć, ile politycznych mniemań mieszkańców okolic z tamtéj strony Renu położonych, do zwalczenia mamy, zdaje mi się być naszą rzeczą nie obrażać ich w czemkolwiek. Kwestya luxemburgska, w porównaniu z innemi sprawami Europy, jest mniejszéj niewątpliwie wagi. Gdyby namiętności ludów nie wpływały na losy wasze trudne położenie dałoby się zwalczyć. Sądzę w téj chwili, żeście panowie przekonani, jak dalece czuwam nad losem waszym i nie będziecie wątpić o najgorętszych z naszéj strony dla wez chęciach. Nieszczęściem, wypadki 1831 roku, szkodliwy nader wpływ wywarły na postęp układów. Trudno, sami to czujecie, zniszczyć po tak długim upływie czasu szkodliwe olbrzymich wypadków działania. Nakoniec, bądźcie najpewniejsi, że w niczém nie zaniedbam, ile okoliczności dozwolą, działać na korzyść waszę i zrobimy to wszystko co tylko jest w mocy człowieka.«

— *Wiesbaden* 6 *Sierpnia*. —

J. C. W. W. xiąże następca tronu rossyjskiego, wyjechał dziś rano z xięciem Nassauskiem do Ems. Wszystko zapowiada, że pobyt J. C. W. w Ems, będzie nieco dłuższy.

— *Z Alexandryi* 17 *Lipca*.

Dowiadujemy się właśnie, że eskadra angielska zbliżyła się pod Dardanelle, zapewne nia w innym celu, jak żeby być pod ręką w każdym nieprzewidzianym wypadku przy teraźniejszéj niepewności interesów Wschodu. Podobnież flota francuzka, pod admirałem Gallois, stoi między Cyprem i Syryą, a zaś flota wicekróla, udaje się ku brzegom syryjskim. — Wicekról bawi dotąd jeszcze w seraju gdzie oczekuje w pogotowiu na niego okręt parowy, *Nil* zwany, który odbył właśnie żeglugę do Stambułu i napowrót pód banderą toskańską, ale teraz przywdzieje zieloną czyli swą własną, która ma być także i banderą Mekki. Wszystko zapowiada, ża polityczne interesa przybiorą niebawnie inną barwę a zapewne i wykształcą się zupełnie inaczéj i stanowczo.

ROZMAITOSCI.

W Londynie zdarzył się następujący przypadek: Ledi Farwing z swoją córką Emilią przejeżdżały często ulice Rejenta, gdzie na rogu stała maleńka dziewczynka, a przy niéj stara niewiasta; postać téj dziewczynki mocne wrażenie uczyniła na młodéj Emilii; «patrz patrz kochana mamo, rzeknie, to dziecie nie jestże aniołem?« dajże pokój kochana Emilio nie patrz w tę stronę, mamy dosyć żebraków w naszém mieście, »ale najdroższa matko, odrzeknie córka, rumieniec okrył piękną jéj twarz, już od kilku tygodni obraz téj dziewczynki z myśli mi wyjść nie może, a kiedy koło tego rogu przejeżdżamy, zawsze mi się zdaje że ta maleńka woła na mnie »ratuj mnie

Emilio! ty możesz to uczynić!« matka ofuknęła się, córka nic nie mówiąc wtuliła się w kąt karety i strumień łez oblał jéj piękne lica; »cóż ci to jest kochana Emilio! uspokój się, a przyciskając córkę do łona, rzecze: «oto masz luidora, jak będziem wracać dasz téj biednéj.« W godzinę powóz wraca, matka każe stanąć, lokaj otwiera drzwiczki od karety, Emilia z radością wyskakuje z niéj i biegnie do biednéj, za nią choć mimowolnie pospiesza i matka, Emilia staje ze łzami w oczach przed nieszczęśliwą; była to dziewczynka około lat 12 mająca, okryta czarnym jedwabnym płaszczykiem, kilka loczków wykradało się z pod drudnéj chustki którą miała głowę związaną, oczy błękitne zapadłe błyszczały z jéj bladéj i białéj jak śnieg twarzy, a wyraz nędzy i rozpaczy z nich wychodzący, przerażał wszystkich którzy na nią patrzyli; stała jak martwy marmur codziennie w temże miejscu ze swoją towarzyszką, była to stara zmarszczkami pokryta, w brudne łachmany odziana czarownica, która wyciągnąwszy swą chudą rękę, ustawicznie na przechodzących wołała: »Biedna głuchoniema i z urodzenia głupowata, miejcie litość na niesszczęśliwą«, temi słowy także przemówiła do Emilii, widząc ją zbliżającą się z luidorem w ręku, ale Emilia odwróciła się z obrzydzeniem od staréj, a podając dziewczynce pieniądz, rzecze »masz biedne stworzenie«; lecz dziewczynka patrzała na nią przeciągłym wzrokiem i ani się poruszała; stara natenczas rzekła «że ta dziewczynka nic nie przyjmie, ponieważ jest głuchoniemą i głupowatą do tego, i zaczęła damom ze łzami opowiadać że jest jéj babką, i że wiele z nią wycierpieć musi. Powieść jéj roszczuliła damy, a pani, rzekła do Emili, ażeby powyższą jałmużnę oddała staréj; już chciała Emilia wypełnić rozkaz matki, gdy jéj wzrok spotkał jeszcze wzrok dziewczynki, która w tym momencie łzami się zalała i z rozpaczą poglądała na Emilią. Matko! zawoła, ta dziewczynka nie jest głupowatą, nie wierz staréj, patrz jak drży i płacze; dziewczynka spojrzała z wdzięcznością na Emilię. Ah matko! ona nie jest głuchoniemą, bo ona nas rozumie a chwytając ją za ramię rzecze: »biedne stworzenie, czy mogę ci w czem dopomódz? «Stara chciała przeszkodzić Emilii, ażeby się niedotykała biednéj, lecz ta trzymała ją mocno, a biedna wykrzyknęła: »ratujcie! ratujcie!» i omdlała nie upadłszy na ziemię; stara chcąc koniecznie oderwać rękę Emilii od biednéj, niechcący zerwała płaszczyk, i dało się widzieć, że ręce tej nieszczęśliwéj były sznurem na krzyż związane i do haku w murze wbitego przywiązane, również i nogi. Służący zaczął ją odwiązywać, stara uciekała, ale ją pospólstwo schwytało, i gdy już biedną odwiązano, postrzeżona jéj ręku wiele ran które szpilkami były zadane, i żeby niezjawienie się Sędziego, kto wie coby się ze starą stało; z wykrzykiem radości zaniesiono ieszcze omdlałą dziewczynkę do powozu pana sędziego. Zabrał starą do więzienia i spodziewają się okropną zbrodnię wyśledzić.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 *do dnia* 25 *Sierpnia.*

Rozwadowska, z Polski. — Zagajewski, Szpryncenstejn hr., Konopczyna Balb. ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Brandys Wojc. ob., do Galicyi. — Lanckoroński Kaz. hr., Lientz Karol, do Pruss.
